

Projekt

z dnia 14 maja 2026 r.

Zatwierdzony przez

**UCHWAŁA NR
RADY MIASTA ŁAŃCUTA**

z dnia 20 maja 2026 r.

**w sprawie nadania nazwy rondu położonemu w Łańcucie na
skrzyżowaniu ulicy Armii Krajowej z ul. Kościuszki i ulicą Sowińskiego**

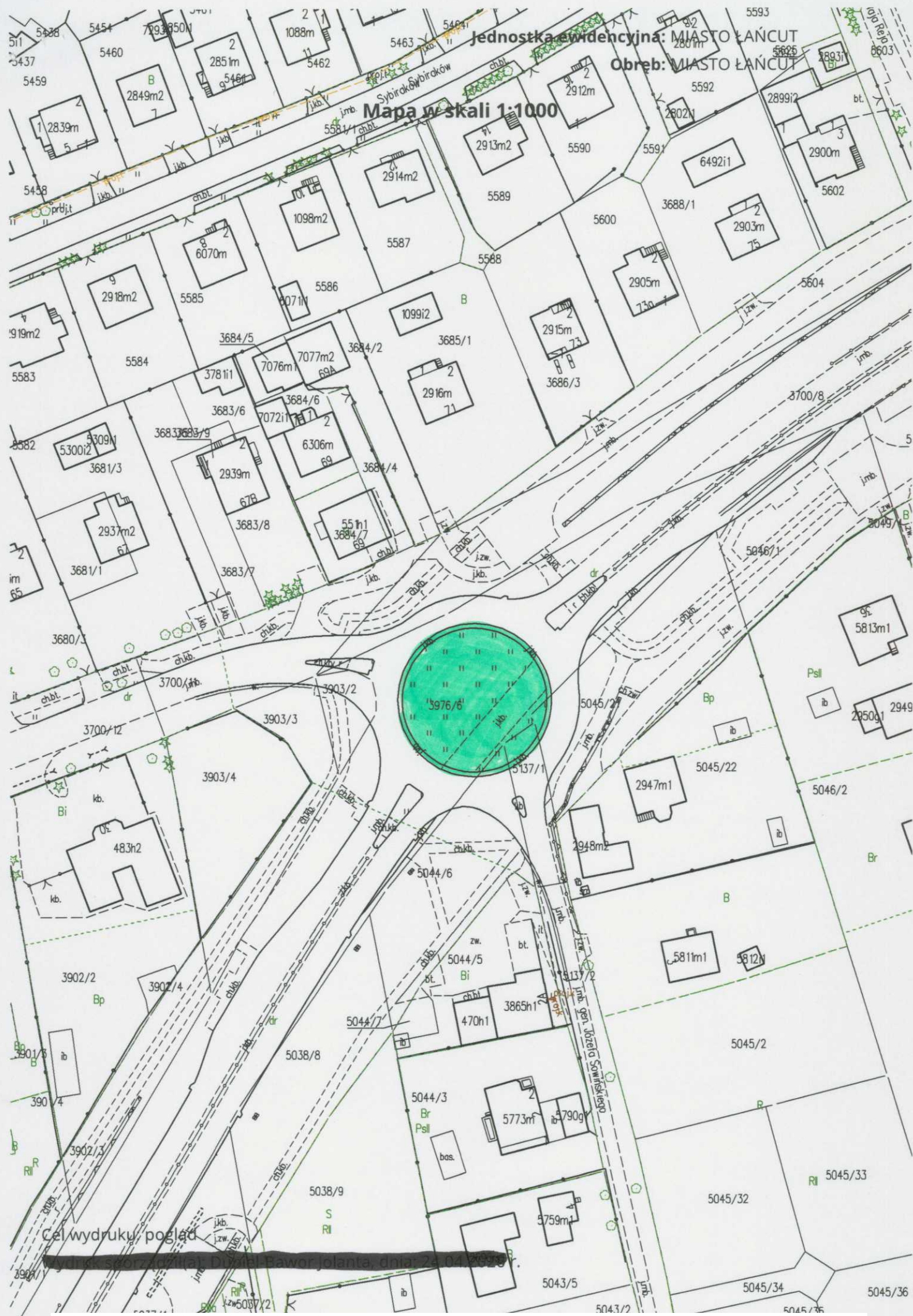
Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r.
o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) Rada Miasta
Łańcuta, uchwala co następuje:

§ 1. Nadaje się nazwę „Rondo im. Księżnej Elżbiety Izabeli Lubomirskiej”
istniejącemu rondu położonemu w Łańcucie na skrzyżowaniu ulicy Armii Krajowej
z ulicą Kościuszki i ulicą Sowińskiego, zlokalizowanemu na częściach działek nr:
3976/6, 5044/6, 5137/1, 5045/21 stanowiących własność Skarbu Państwa,
oddanych w trwały zarząd Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

§ 2. Granice terenu ronda określa załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Łańcuta.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia
w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego.



UZASADNIENIE

do projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu położonemu w Łańcucie na skrzyżowaniu ulicy Armii Krajowej z ul. Kościuszki i ulicą Sowińskiego

Zgodnie z art. 18 ust.2 pkt.13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 poz. 1153 ze zm.) podejmowanie uchwał w sprawach herbu gminy, nazw ulic i placów będących drogami publicznymi lub nazw dróg wewnętrznych, należy do wyłącznej kompetencji rady gminy.

Wniosek wraz z propozycją nadania nazwy jednemu z rond zlokalizowanych na terenie miasta Łańcuta imienia Księżnej Elżbiety Izabeli Lubomirskiej został złożony przez Stowarzyszenie „Forum Kobiet” reprezentujące środowisko kobiet z terenu miasta i powiatu łańcuckiego.

Prośba o pozytywne rozpatrzenie wniosku motywowana była tym, że w roku 2026 w dniu 25 listopada przypada 210 rocznica śmierci Izabelli (Elżbiety) z książąt Czartoryskich księżnej Stanisławowej Lubomirskiej (21.05.1736 -25.11.1816), jednej z najwybitniejszych postaci w historii Łańcuta. Izabella była właścicielką Łańcuta przez 33 lata – od 1783 do 1816 roku. Urodziła się w warszawskim pałacu swego ojca księcia Augusta Aleksandra, wojewody ruskiego, stojącego na czele tzw. „Familii” - stronnictwa chcącego przeprowadzić w Rzeczypospolitej reformy. Olbrzymi wpływ na osobowość małej Izabelli miała jej babka ze strony ojca, po której otrzymała imię Izabella z Morsztynów, księżna Kazimierzowa Czartoryska kasztelanowa wileńska, pani o wybitnej i silnej osobowości. Największy jednak wpływ na małą Izabellę Czartoryską miał jej wykształcony, postępowy i apodyktyczny ojciec, który bardzo wcześnie, bo już piętnastoletnią, zaczął traktować jako osobę dorosłą, prowadząc z nią poważne dysputy i wciągając w swe majątkowe oraz polityczno - rodzinne plany. Zresztą konsekwencją takiego wyróżniającego ją traktowania było spektakularne uczynienie córki spadkobierczynią połowy jego majątku.

Z małżeństwa ze starszym o 16 lat, wybranym jej na męża przez ojca, kuzynem Stanisławem Lubomirskim (w chwili ślubu 14 czerwca 1753 roku w Warszawie był strażnikiem wielkim koronnym) miała 4 córki: Izabelę, Aleksandrę, Konstancję i Julię. Brak syna był dla niej dojmujący i sprawił, że przywiązała się szeroko komentowaną miłością do księcia Henryka Lubomirskiego (syna Józefa Lubomirskiego z Równego). Wychowywała go jak syna i zajął on w jej sercu miejsce szczególne, dużo ważniejsze niż jej rodzone córki. Księżna lubiła zresztą otaczać się małymi, ładnymi dziećmi.

Księżna Izabella była obdarzona dużą inteligencją i przenikliwością, ale była też stanowcza, chimeryczna, dowcipna i pełna uroku. Poza tym była szczególnie wrażliwa na piękno natury, jak i wszelkich sztuk, także muzyki. Nie szukała przy tym poklasku dla swojego estetycznego zdania, uważając się za stojącą ponad wszelkimi uwagami. Razem z pracującymi dla niej architektami i dekoratorami z dużym gustem i wyczuciem, ale i pewnością siebie kreowała swe posiadłości. Wprawdzie nie była uważana za piękną, jednak jak to napisał król Stanisław August Poniatowski, jej kuzyn miała nader powabną prezencję - jej portrety ukazują pełną uroku panią, a potem wytworną damę

o inteligentnym wyrazie twarzy - owalnej z wydatnym nosem, małymi wargami i bystro patrzącymi, czarnymi oczami spod mocno zarysowanych brwi. Odznaczała się przy tym wdziękiem filigranowej figurki i zawsze efektownych strojów. Uwielbiała towarzystwo pięknych impulsywnych i przede wszystkim młodych osób. To otaczanie się młodymi powodowała jej bojaźń przed upływającym czasem.

Szczególnie zajmowała księżną dobroczynność, która w końcu życia stała się pewną obsesją. W swej łańcuckiej sypialni kazała zawiesić lustro w taki sposób, by mogła, będąc w niej zobaczyć, pojawiających się w pobliżu, nie ogrodzonego wówczas zamku żebaków, którymi zaopiekowanie niezwłocznie polecała swej służbie. Jeden z wizerunków Izabelli z początku XIX wieku pędzla Józefa Brodowskiego, którego wysłała na studia malarskie do Wiednia, ukazuje Marszałkową właśnie przed łańcuckim zamkiem, siedzącą na osiołku i rozdającą jałmużnę ubogim.

Księżna Marszałkowa, zanim po rewolucji francuskiej osiadła w Łańcucie, całe swe dorosłe życie spędziła podróżując, nie tylko pomiędzy swoimi włościami, ale też europejskimi stolicami i kurortami, obracając się tam w wyrafinowanym towarzystwie. W Paryżu, gdzie podczas swej pamiętnej wizyty w roku 1767 wynajmowała pałac, bywała w jej salonie cała paryska socjeta m.in. pani de Lamballe, kardynał de Rohan, poeta Alfieri, czy przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych T. Jefferson. Paryż podziwiał ją i jej znajomość języka francuskiego, J. W. Goethe był zachwycony księżną, długoletnia przyjaźń łączyła też Marszałkową z panią de Stael, którą gościła w Łańcucie. Izabella szczyliła się też bliską znajomością z samą królową Marią Antoniną, a po rewolucji gościła w Łańcucie francuskich emigrantów z rodziny królewskiej.

Te 33 lata, podczas których już po śmierci męża, Izabella była panią na Łańcucie ukształtowały obraz rezydencji, jaki do dzisiaj oglądamy. Na ostatnie lata swego życia, poza Wiedniem gdzie czasowo przebywała, wybrała właśnie Łańcut, przekazując wcześniej inne swe domy córkom i ukochanemu wychowankowi. To pozostawienie sobie Łańcuta dużo mówi o jej przywiązaniu do tego miejsca. Wpływ na taką decyzję księżnej, mającej rozległe koneksje w Wiedniu, miał też zapewne fakt, że Łańcut znalazł się pod zaborem austriackim. Niemniej ważne było i to, że w niedalekim sąsiedztwie mieszkały osoby, które kochała najbardziej. Jej brat Adam Kazimierz Czartoryski po rozbiorach osiadł w pobliskiej Sieniawie, a ukochany wychowanek Henryk Lubomirski w Przeworsku, który kupił i w 1802 roku mu przekazał.

Księżna Izabela z Czartoryskich Lubomirska była postacią wzbudzającą ogromne zainteresowanie. Intrygowała swoją osobowością, aktywnością, światowymi koneksjami i dziwactwami oraz wielką fortuną i rozlicznymi majątkami, pomiędzy którymi wciąż podróżowała swymi podziwianymi sześciokonnymi cugami tarantów. Także dzisiaj w Polsce jest jedną z najlepiej znanych postaci swej epoki, a dzięki zachowanym przede wszystkim w Łańcucie i w Wilanowie jej rezydencjom z wnętrzami, dziełami sztuki i księgozbiorami, postrzegana jest jako postać najbardziej reprezentatywna dla polskiego kolekcjonerstwa i kultury drugiej połowy XVIII w. i początku wieku XIX.

Księżna zmarła 25 listopada 1816 roku i została pochowana na cmentarzu w Währing, który sama wybrała. Wystawiono tam neogotycki nagrobek z ciosanego kamienia z napisem ułożonym przez Artura Potockiego, młodszego syna jej córki Julii. Serce księżnej złożył w przeworskiej krypcie Henryk Lubomirski, jej wychowanek. Kiedy w 1885

r. cmentarz w Wahring likwidowano, jej prawnuk i dziedzic Łańcuta - Alfred Józef Potocki II ordynat, przeniósł trumnę do krypty w łańcuckiej farze. Wtedy także z krypty przeworskiej Lubomirskich trafiło do Łańcuta serce księżnej.

Dzisiaj w Łańcucie poza dobudowanymi do zamku skrzydłem i pawilonami oraz budowlami ogrodowymi, znajduje się duży zespół wnętrz i 4 apartamentów, wykreowanych z inspiracji księżnej z dekoracją malarską i sztukateryjną. W Łańcucie zachowała się najliczniejsza część z historycznych, już rozproszonych po II wojnie kolekcji zgromadzonych przez księżną: malarstwa, mebli, zespół rzeźby antycznej i nowożytnej (z portretem Henryka Lubomirskiego jako amora), ceramiki oraz część dawnej bogatej biblioteki księżnej, dla której kazała wznieść osobny pawilon. Po księżnej pozostała także biblioteka muzyczna, którą tworzy bogaty zespół 1053 pozycji druków i 636 pozycji rękopisów muzycznych. Zupełnie wyjątkowymi pamiątkami po Marszałkowej są w Łańcucie dwa powozy, w 1904 roku odrestaurowane w Wiedniu przez jej praprawnuka Romana Potockiego i pozostawione w wozowni łańcuckiej jako „pamiątki przeszłości”. Oryginalnymi związanymi z księżną przedmiotami są również w Łańcucie stojące przy elewacjach zamku i oranżerii ogrodowe wazy, odlane z dzieł zdobytych przez Jana III pod Wiedniem, które kazała przewieźć w końcu XVIII w. z Wilanowa do Łańcuta.

/Na podstawie książki pt. „Portrety i wizerunki księżnej Marszałkowej” A. Cholewianki - Kruszyńskiej opracowała: B. Bujak/